Nr. 58. Kraków, poniedziałek 27 lutego 1905. **Rocznik XIV.**

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Redakcyi: **Nr. 396.**
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką **2 kor.**, bez odsyłki **1 kor. 60 h.**
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

44 LAT.

Dnia 27 lutego 1861 około godziny 1 w południe zebrał się w Warszawie pod kolumną Zygmunta tłum ludu, który chciał ruszyć demonstracyjnym pochodem przed pałac namiestnikowski, gdzie wówczas odbywało się posiedzenie Towarzystwa rolniczego. Policya i rota piechoty natarły na demonstrantów, aby ich rozproszyć. Wojsko dało ognia — padły trupy.

Wrzenie, które w owych czasach ogarnęło Warszawę, spotęgowało się po owych krwawych zajściach. Krew, przelana na bruku Warszawy, wzburzyła społeczeństwo. Demonstracya 27 lutego 1861 stała się wstępem do powstania styczniowego 1863 r.

Dziś mija lat 44 od owej demonstracyi pod kolumną Zygmunta.

Czterdziesta czwarta rocznica zastaje nasz naród znowu w walce. Ale tym razem nie jest to garść demonstrantów, dających się bez oporu zabijać. Dziś stają do walki setki tysięcy robotników polskich. Widzieliśmy ich w Warszawie 13 listopada 1904, jak urządzili demonstracyę zbrojną, strzałami odpowiadali na strzały. Od owej demonstracyi pod kolumną Zygmunta żadna demonstracya nie wywarła w Warszawie tak wstrząsającego wrażenia, jak demonstracya robotnicza 13 listopada 1904. Obudziła ona śpiących, dodała ducha wątpiącym, poruszyła cały lud. I widzieliśmy potem dzień 27 stycznia 1905 w Warszuwie i 3-tygodniowy strejk generalny w Warszawie, Łodzi i wszystkich przemysłowych ogniskach Królestwa. Przeszło 400.000 robotników polskich, na hasło dane przez polską partyę socyalistyczną, wytrwało mężnie w walce przez 3 tygodnie i nie zakończyło strejku poddaniem się, lecz okrzykiem: broni!

Nieziamani, niezwyciężeni idą dziś robotnicy polscy na coraz cięższe boje o wolność i niepodległość.

Przed 44 laty garść inteligencyi rozpoczęła walkę o wolność — mas ludowych brakło w tej walce, to też walka została przegraną.

Dziś półmilionowa armia uświadomionych robotników polskich staje do walki zbrojnej z przemocą najazdu i walki tej nie zaprzestanie aż po zwycięstwie!

Ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim.

Warszawa, 24 lutego.

Zesłanie Niemojewskiego. — Posiedzenie wydawców.

Onegdaj, jak wiadomo, odbyła się rewizya u Andrzeja Niemojewskiego, trwająca od godziny 7 rano do 11, poczem zaprowadzono p. Niemojewskiego do Nolkena. Tam wywiązał się następujący dyskurs:

Nolken: Z polecenia generał gubernatora poruczono mi zawiadomić pana, że pozwolono mu wyjechać na pewien czas z Warszawy do takiej gubernii w Królestwie Polskiem, gdzie nie ogłoszona jeszcze „wzmocniona ochrana".

Niemojewski: Wybieram Lublin.

Nolken: Celem uniknięcia zbiegowiska na kolei, musi pan dać słowo honoru, że nie rozgłosi pan nic o tem przed wyjazdem.

Niemojewski: Słowa honoru dać nie mogę, bo jeżeli sami odbywacie u mnie 4-godzinną rewizyę, to mi nie wierzycie i honor mój dla was nie ma znaczenia, ale przyrzekam, że wyjadę bez hałasu z Warszawy. Ale chciałbym się z panem o coś założyć.

Nolken: O co to chodzi.

Niemojewski: Założę się z panem, że za pół roku będziemy mieli konstytucyę.

Nolken: O takie rzeczy ja się zakładać nie mogę.

Na kolei Niemojewski zajął przedział, odprowadzony przez żonę i kilku przyjaciół, w drugim przedziale siedziało kilku szpiclów, a gdy jeden spóźniony szpicel szukał wagonu, pani Niemojewska rzekła doń: Panie szpiclu, mój mąż siedzi w tym przedziale — i wskazała mu odpowiednie miejsce.

Z tego widać, że mimo „wzmocnionej ochrany" stosunki bardzo złagodniały.

Na wczorajszem posiedzeniu wydawców radzono, by delegaci na posiedzenia wydziału prasowego zebrali wszystkie kwiatki cenzury warszawskiej, celem ośmieszenia wielu postanowień, a kwiatków takich nie brak i nie będę ich powtarzał, ale znamiennym był projekt jednego z wydawców K, żeby zebrać roczne rachunki Arkuszewskiego (handelku w rodzaju Wencla, mieszczącego się na Miodowej, naprzeciwko lokalu cenzury), by obliczyć, ile cenzorzy warszawscy przepili z autorami i wydawcami warszawskimi, bo Arkuszewski za pieniądze te dom wystawił. Również trzeba zebrać spis łapówek, udzielanych w gotówce i tę sumę poważną przedstawić w Petersburgu, jako dowód, do jakich celów służy cenzura.

Przegląd polityczny.

Nowy zamach na wolność strejkowania we Włoszech. Drogi żelazne we Włoszech są, jak wiadomo, własnością państwa, nie są jednak administrowane bezpośrednio przez nie same, ale wydzierżawione towarzystwom prywatnym. Wynikają stąd zwykłe w takich razach następstwa: koleje są złe i drogie, a warunki pracy niesłychanie uciążliwe. Kolejarze włoscy wbrew woli własnej stali się najbardziej niezadowoloną i najburzliwszą częścią ludności robotniczej w całem królestwie. Ciągłe strejki i nieporozumienia z zarządami kolei zakłócały spokojny ruch przewozowy. Rząd wreszcie wobec tego wszystkiego i pod naciskiem opinii, domagającej się usunięcia noszącej charakter monopolu dzierżawy, postanowił objąć sam z powrotem administracyę kolei.

W tym celu też Tedesco, minister robót publicznych, złożył dnia 23 b. m. we włoskiej Izbie deputowanych projekt ustawy, tyczącej się przejęcia kolei od towarzystw i administracyi ich przez państwo. Zarówno jednak kolejarze, jak i prasa socyalistyczna przyjęła projekt ten bardzo nieprzychylnie, uważając go za niekorzystny zarówno dla ogółu, jak i dla klasy robotniczej. Ta ostatnia przedewszystkiem musi widzieć w projekcie rządowym nowy zamach na swobodę strejkowania.

Gabinet Giolitti'ego, chcąc uchodzić za bardzo liberalny i postępowy, obmyślił w projekcie cały szereg środków dążących do „zapobiegania i rozwiązywania nieporozumień między kolejarzami a administracyą. Kolejarze mianowicie mają posiadać przedstawicielstwo wybieralne, którego celem będzie porozumiewanie się z administracyą". W razie wybuchu zatargu, będzie ten ostatni rozstrzygany przez sąd rozjemczy, złożony z 3 przedstawicieli rządu, 2 administracyi i 2 kolejarzy, a nazwany przez „Avanti": sądem pomiędzy dwoma owieczkami i pięciu wilkami. Najważniejszy jednak odnośny punkt projektu brzmi: „sąd rozjemczy pozostałby urządzeniem bez znaczenia, gdyby wyroki jego mogły się spotykać z oporem; działalność jego nie mogłaby się rozwijać pomyślnie, gdyby pozostawała pod naciskiem gróźb". Stąd wypływa, zdaniem rządu, konieczność osobnych, wyrażonych w projekcie ustawy, sankcyj prawnych, skierowanych przeciwko tym, „którzy, odrzucając legalne środki ochronne i wynikające stąd uprawnione konsekwencye, zechcieliby się uciec do czynów zakłócających i powstrzymujących prawidłowy ruch kolejowy".

Sąd o Hull. W sobotę na ostatniem posiedzeniu komisyi w sprawie zajścia w Hull odczytano końcowe sprawozdanie komisyi, które przedstawia historycznie przebieg zajścia i przytacza też wypadek z okrętem transportowym „Kamczatka", który był jedną z przyczyn ubocznych wypadku w Hull. Komendant „Kamczatki" doniósł d. 21 października wieczorem admirałowi Rożdiestwienskiemu, że został ze wszystkich stron zaatakowany przez torpedowce. Rożdiestwienskij, który mógł sądzić, że będzie również zaatakowany, rozkazał o godz. 1 w nocy zwiększyć czujność i przygotować się na atak torpedowców. W tym rozkazie, wydanym w czasach wojennych, większość członków komisyi nie może się dopatrzeć niczego nadzwyczajnego, zwłaszcza, że w danych warunkach admirał Rożdiestwienskij nie mógł sprawdzić doniesień, jakie otrzymał od agentów rządu rosyjskiego.

Po opisie starcia eskadry z okrętami rybackimi sprawozdanie wywodzi: Ze zgodnych zeznań świadków angielskich wynika, że wszystkie okręty rybackie miały przepisane sygnały. Zielona rakieta, która wywołała nieufność na okręcie admiralskim „Suwarow" była przepisanym sygnałem dla flotyli rybackiej. „Suwarow", spostrzegłszy w oddaleniu około 20 kabli okręt bez świateł, uznał to za podejrzane i sądził, że jest to wielki torpedowiec. Na podstawie tych spostrzeżeń admirał Rożdiestwienskij kazał strzelać do tego okrętu. Odpowiedzialność za ten akt i za jego skutki przypisuje większość komisyi admirałowi Rożdiestwienskiemu.

Prawie natychmiast po otwarciu ognia „Suwarow" spostrzegł w pobliżu małą łódź, którą rozpoznał jako okręt rybacki. Rożdiestwienskij kazał wobec tego dać eskadrze sygnał, by do łodzi rybackich nie strzelała, a równocześnie otworzył ogień z drugiej strony na drugi okręt, który mu się wydał podejrzanym. W ten sposób strzelano na dwie strony. Kanonada trwała 10 do 12 minut i wyrządziła rybakom znaczne szkody. Z drugiej strony krążownik „Aurora" został trafiony przez kilka pocisków.

Większość członków komisyi stwierdza brak punktu oparcia, z któregoby można poznać, w jakim celu okręty wojenne strzelały; członkowie komisyi jednomyślnie przyznali, że łodzie rybackie nie popełniły żadnego aktu wrogiego. Większość członków komisyi jest zdania, że ani między łodziami rybackiemi, ani wogóle na miejscu wypadku nie było żadnego torpedowca, że więc otwarcie ognia przez Rożdiestwienskiego nie było usprawiedliwionem.

Rosyjski reprezentant w komisyi wyraża przekonanie, że właśnie podejrzane okręty, które się zbliżyły w wrogim zamiarze do eskadry, spowodowały otwarcie ognia.

Większość członków komisyi jest zdania, że — przyjąwszy nawet stanowisko rosyjskie — ostrzeliwanie trwało dłużej, niż zachodziła potrzeba. W każdym razie członkowie komisyi cieszą się, że mogli uznać zgodnie, iż Rożdiestwienskij osobiście od początku do końca wszystko zrobił, by przeszkodzić strzelaniu do łodzi rybackich, które jako takie poznano. Członkowie komisyi uznali jednomyślnie, że po ukończeniu kanonady jeszcze pozostało dość niepewności, które spowodowały admirała Rożdiestwienskiego do dalszej jazdy bez zatrzymania się. Mimo to niektórzy komisyi, że admirał, przejeżdżając koło Pas de Calais, nie postarał się o zawiadomienie władz, by pospieszyły z pomocą flotyli rybackiej.

Wkońcu oświadcza komisya, że przez wyrok ten wojskowa dzielność i uczucia ludzkie admirała Rożdiestwienskiego i załogi jego eskadry w niczem nie są dotknięte.

Przegląd społeczny.

Baczność towarzysze kaflarscy! Bojkot u p. Stefana Hollingiera skończony, ponieważ Hollingier zgodził się na żądania robotników.

Z TEATRU.

„Uczta Herodyady" J. Kasprowicza.

W książkowem wydaniu ów poemat dramatyczny nosi podtytuł: *Z cyklu:* „Na wzgórzu śmierci". Jako zewnętrzny łącznik ze wspaniałym utworem poprzednim wprowadza i tu poeta: dwugłos Duszy i Lucyfera. Mimo to „Uczta Herodyady" nie da się zespolić z ideą poprzedniego utworu o płonności krwawej ofiary Chrystusa — zmyć nieprawości ludzkich niezdolnej. ...„Pieść, pieść i całuj! W oszołomieniu miłości, co w naszych łonach zagości, zniknie krzyżami wieńczona Golgota"...

Trzebaby przymknąć zupełnie oczy — na chronologię: trzebaby zapomnieć, że Salome jest reprezentantką tego świata zepsucia, rozpusty, na tle którego dopiero wyrastają jako kontrasty: postać Jana, po nim Chrystusa...

Ów wznowiony obraz: Duszy, ulegającej zaklęciom Lucyfera, (z czego w opracowaniu scenicznem „Uczty Herodyady" powstały intermedya) uderza, jako nieuzasadniona autoreminiscencya i z innego powodu. Dokoła Chrystusa, który szedł na męki krzyżowe — z wiarą, iż spełnia święte posłannictwo — rozlegają się urągania i przekleństwa tłumu. Może te klątwy miota tylko zaślepiona teraźniejszość, a dla przyszłości staje się owa krew źródłem ożywczem?

Nie, przeczy poeta, i jako czynnik wieczysty wprowadza Duszę, która odwraca się od twardych ramion krzyża ku wabiącym ją pieszczotą objęciom Lucyfera. To podkreśla tragizm skonu jednostki, nadaremnie z poświęcenia ginącej — podkreśla w tym samym stopniu, jak i ów okrzyk zwątpienia w jej przedzgonnej ostatniej chwili. Głos z krzyża: Boże! mój Boże! czemuś mnie opuścił?! Alethej: To głos rozpaczy!...

Wprowadzenie tegoż samego motywu z Duszą do „Uczty Herodyady", nie mającej bynajmniej podniosłego tonu, którym się odznacza „Na wzgórzu śmierci", i nie budzącej głębszych refleksyj, jest już pewnego rodzaju obniżaniem go; dalsze skażenie powodują — dryady i powiewy, akcesorya skądinąd zużyte, a w zestawieniu z całokształtem sztuki (przechodzę tu do oceny czysto teatralnej) — pretensyonalne.

Oczywiście, iż wstawki, tak niedostrojone, tworzą na scenie niepożądane przerwy, rozluźniające budowę sztuki, która i z innych powodów jest zamało skoncentrowaną. Akt I. wypełnia postać Salomy, symbolizującej zmysłowe piękno i nieokiełznany żar miłosny. Z wielkim przepychem słowa, które tu połyskuje oryentalnemi barwami, wielbi swą piękność Salome, gdy rozpoczyna: „Otom ja świętej kapłanka Astarty!"...

W tej odsłonie zarysowywa się i namiętność, którą Salome rozgorzała ku prorokowi, co jej ród piętnuje.

Z całego aktu pierwszego wydawać się mogło, iż autor oprze swój utwór bądź na kontraście zachodzącym pomiędzy Salome, a ascetą Johannanem — między kultem ciała, a ducha, bądź też nie odwracając ócz od Salomy, przedstawi w psychologicznem skupieniu całą skalę podrażnionych uczuć i żądz, które doprowadzą do momentu kulminacyjnego: zamordowania Jana. Tymczasem autor dał się pociągnąć w kierunku historyczno-obyczajowym: wydłuża w akcie II obraz rady panów judzkich, a w akcie III obraz uczty tak, iż w końcu tegoż aktu nie jest widz pod względem nastroju przygotowanym do pełnego grozy finału sztuki. Zresztą, obie tłumne sceny obracają się bądź (że się tak wyrażę) w sferze oklepanej (faryzeuszostwo kapłanów) bądź posiłkują się efektami, które spowszedniały (już nadużyci pieśniarze!).

W scenie uczty wprowadza autor jeden rys subtelny, który wszakże w wykonaniu nie został należycie wycieniowany. Oto pieśń, tęsknie potrącająca o struny ojczyste — rozmarza, mimowoli budzi wtór w ustach — schlebiać na jeźdźcom zwykłych, aż gdy słowa pieśni zbyt zadrasną nikczemną rzeczywistość — zrywa się wśród panów judzkich burza przeciw śmiałkowi.

Wykonanie wogóle chromało. Rola Salomy, zwłaszcza w tej sztuce, wymaga, nawiasem mówiąc, skojarzenia niezwykłych zalet: prócz olśniewającej urody, wdzięcznych harmonijnych ruchów, temperamentu płomiennego i t. d.

Przechodząc do interpretacyi p. Wysockiej zarzuciłbym jej za wiele sztywności w akcie III przy rytmicznem stąpaniu z głową Johannana. Nie uwidocznił się też należycie, ów stan półobłędny, z którego dopiero wyprowadza Salome staczająca się na ziemię głowa proroka... W deklamacyi parokrotnie raziło przeciąganie przez p. W. ostatniej sylaby. Najlepiej wypadły momenty dumy.

W przeważnie opłakanym ensemblu najkorzystniej przedstawili się: p. Arkawinówna (Herodyada), p. Ordonówna (Jachobod; tylko rolę należałoby ożywić porywami egzaltacyi; np. gdy opowiada o cudach proroka) p. Sosnowski (jeden z Rzymian). Zdaje się, że na tem można wyczerpać litanię względnych pochwał.

P. Sulima przyzwyczaiła się używać tak nienaturalnej wymowy, iż w sobotę zaciemniało to tekst kompletnie! Czy do roli Annasza nie można było przeznaczyć kogo innego, niż p. Sarnowskiego, który do odtwarzania postaci arcykapłanów chyba jak najmniej się nadaje?

Co się tyczy wystawy — wypadła ona starannie tak na punkcie dekoracyj, jak i kostyumów.

Dalsze przedstawienia zyskałyby wiele na skreśleniu intermedyów. *m.*

Z organizacyi robotników kaflarskich w Krakowie. Dnia 21 b. m. odbyło się poufne zebranie robotników kaflarskich, na którem dokonano wyboru delegata na konferencyę zawodową, mającą się odbyć w Przemyślu. Po wyjaśnieniu znaczenia konferencyi zawodowej przez przewodniczącego, przystąpiono do wyboru delegata. Wybrano jednomyślnie tow. Rewilaka. Przemawiał następnie tow. Sułczewski, który omówił znaczenie podatku partyjnego i prasy partyjnej.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Sza.

Mukden, 26 lutego. (B. Reutera). Wczoraj rano otwarto w centrum rosyjskiem walkę działową i cały dzień strzelano z dział polowych.

Tokio, 27 lutego. Z głównej kwatery jap. donoszą, o odparciu dwóch ataków ros. piechoty w pobliżu miejscowości Mai tu szan.

Petersburg, 27 lutego. Pet. ag. tel. przynosi z Sahetun analogiczne szczegóły o walce o Czingeczeng z raportem Kuropatkina. Procentowy stosunek poległych był bardzo wielki. Z jednej kompanii wyszło cało tylko kilka tuzinów żołnierzy. Trzej komendanci kompanij byli ranni. Silny oddział jap. skoncentrował się koło wąwozu Dapinlin, gdzie jak się zdaje Japończycy sypią szańce.

Petersburg, 27 lutego. Telegram Kuropatkina z dnia 25 donosi: Dziś o godz. 5 rano nieprzyjaciel obsadził miejscowość Czingeczeng. Dotąd nie ma szczegółowych sprawozdań o stratach naszych wojsk. Do lazaretu w Sanlunin przewieziono 12 rannych oficerów i około 300 żołnierzy. Procent poległych był bardzo wielki. Komendant naszych wojsk podnosi w sprawozdaniu waleczne zachowanie się kilku oddziałów.

Między innymi dwie kompanie koło wzgórza Berezowskiego stoczyły walkę na bagnety, przyczem komendanci obu kompanij odnieśli rany. Jednego z nich, rannego bagnetem w rękę, kapitana Wilowicza, żołnierze z trudnością tylko odbili z rąk nieprzyjaciela.

Kompanie, wysłane celem przeszkodzenia obejściu naszej lewej pozycyi, zostały z 3 stron osaczone, ale trzymały się nawet po wystrzelaniu wszystkich patronów i gdy zapewniony już był odwrót całego naszego oddziału, opuściły one swą pozycyę dopiero na pisemny rozkaz.

Dziś rano ruszył nieprzyjacielski oddział w kierunku wąwozu Dapinlin. Dziś wieczór zaczęły się japońskie straże przednie zbliżać do obsadzonego przez nas wąwozu.

Strejk na kolei sybirskiej.

Czita, (kraj zabajkalski) 27 lutego. W tutejszych warsztatach kolejowych wczoraj rano wybuchł strejk. Główne żądanie robotników stanowi ukończenie wojny. Z powodu podejrzenia, że robotnicy zamierzają tor uszkodzić i zniszczyć stojące na dworcu lokomotywy przybył tu silny oddział wojska.

Schwytanie kontrabandy.

Tokio, 27 lutego. Dnia 25 Japończycy zabrali okręt „Romulus“ z ładunkiem węgla dla Władywostoku.

Omsk (Syberya), 27 lutego. Nie dawno 6 jadących na daleki Wschód żołnierzy obrabowało sklep. a właściciela jego poraniło. Dwóch z tych żołnierzy powieszono, a czterech skazano na 20 lat przymusowych robót.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Warszawa, 27 lutego. Personal tutejszych banków postawił swym dyrekcyom żądania o polepszenie bytu.

Warszawa, 27 lutego. Normalny ruch kolejowy odbywa się tylko na liniach warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-petersburskiej.

Warszawa, 27 lutego. W kilku fabrykach metalowych pracę na nowo podjęto. Spodziewają się, że w poniedziałek podejmą pracę we wszystkich fabrykach. Ruch tramwajowy wstrzymany.

Strejki.

Białystok, 27 lutego. W warsztatach kolei południowo-zachodnich w Starosielcach 800 robotników zastrejkowało. Żądają oni 8-godz. dnia pracy.

Moskwa, 27 lutego. Urzędnicy pocztowi i telegraficzni, a także i pocztylioni przedłożyli dyrekcyi poczt szereg żądań o polepszenie bytu, grożąc w razie nie spełnienia ich życzeń strejkiem. Także policyanci zażądali od policmajstra podwyższenia płacy.

Groźby przeciw strejkującym kolejarzom.

Petersburg, 27 lutego. Celem zapewnienia regularnego ruchu kolejowego wydano zarządzenia, że zatrudnieni przy wszystkich kolejach rosyjskich, z wyjątkiem środkowej Azyi, z okazyi strejku będą traktowani jak należący do wojska i podlegający ustawom wojennym.

Studenci petersburscy.

Petersburg, 27 lutego. Wczoraj przybyło na uniwersytet 150 studentów celem złożenia petycyi do rektora o otwarcie uniwersytetu. Ponieważ atoli obstrukcyoniści pojawili się w większości rektor polecił wywiesić ogłoszenie, że zarania wszelkich zgromadzeń i ... zebrania sytecka sala zebrań była zamkniętą. Sala ta znajduje się jeszcze w tym samym stanie, jak ją opuścili studenci po zgromadzeniu 20 b. m. Celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie tego zgromadzenia, na którem podarto też portret cara, wyznaczono komisyę, w skład której wchodzą także urzędnicy sądowi i policyjni.

Aresztowania.

Petersburg, 27 lutego. (B. kor.). Ogółem uwięziono około 60 osób w związku z zamachem na w. ks. Sergiusza. Nazwiska zabójcy dotąd nie stwierdzono. Nie udało się też rozstrzygnąć kwestyi, czy miał współwinnych.

Uwięzieni literaci.

Moskwa, 27 lutego. Wszystkich onegdaj uwięzionych literatów puszczono na wolność, z wyjątkiem Andrejewa.

Emigracya sztundystów.

Petersburg, 27 lutego. 200.000 członków sekty sztundystów zamierza wyemigrować do Kanady z powodu ucisku ze strony prawosławnego duchowieństwa i rządu. Przed kilku laty wywędrowała tamże znaczna liczba duchoborców z Kaukazu.

Powstanie na Kaukazie.

Berlin, 27 lutego. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Petersburga: W Batum napadło 3 strejkujących robotników na ulicy na policmajstra Kondratowicza i dało do niego kilka strzałów rewolwerowych Kondratowicz upadł krwią zalany i w kilka minut zmarł. Sprawcy zamachu zbiegli w boczną uliczkę, wsiedli do czekającego na nich wozu i znikli. Przyczyną zamachu były prawdopodobnie motywy polityczne.

Batum, 27 lutego. Rozpuszczone tu pogłoski zaniepokoiły bardzo Armeńczyków i Turków. Oczywiście chodziło, podobnie jak w Baku, by i tu obie narodowości przeciw sobie podburzyć. W meczecie zaniepokoiła mnie dlących pogłoska, że meczet zostanie w powietrze wysadzony.

Batum, 27 lutego. Dzielnicę robotniczą ubiegłej nocy otoczono kordonem wojska, poczem przedsięwzięto rewizye domowe za bronią. Także w dystrykcie Gonin wybuchły niepokoje. Żądają między innemi usunięcia zarządu powiatowego i zniesienia podatku od cerezyny. Wielu mieszkańców z obawy przed napadami złożyło swe kosztowności w bankach.

Batum, 27 lutego. Dzielnicy robotniczej strzeże wojsko. Strejkujący żądają zniesienia kilku podatków. W mieście, zwłaszcza wśród cudzoziemców, panuje wielkie zaniepokojenie.

Baku, 27 lutego. Ludność jest przygnębiona. Na giełdzie zastój. Zastępcy giełdy, banków i przemysłu wystosowali do prezydenta komitetu ministrów telegram z żądaniem, aby car z powodu grożącej handlowi i przemysłowi ruiny wydał zarządzenia celem zabezpieczenia życia i mienia.

KRONIKA.

Redakcya wydawnictwa „I Maja 1905“ przypomina Towarzyszom, iż ostatni termin nadsyłania utworów do tego wydawnictwa upływa z d. 4 marca b r.

Konfiskata kartki korespondencyjnej. Administracya „Naprzodu“ wydała śliczną kolorową kartę korespondencyjną z napisem „Krwawy car“. Jest to reprodukcya karty tytułowej „carskiego numeru“ najznakomitszego francuskiego pisma satyrycznego „Asiette au beurre“. Rycina wyobraża cara Mikołaja II w skrwawionym mundurze, z błędnemi oczyma obłąkanego zbrodniarz. Obok zamieszczony jest na kartce korespondencyjnej wiersz „Do cara“, skonfiskowany w „N przodzie“, a zilmmanizowany następnie przez posła Daszyńskiego. Otóż tę piękną kartę, dzieło jednego z najznamienitszych malarzy francuskich, odważył się prokurator krakowski skonfiskować. Karta ta jest wspaniale reprodukowana w drukarni Teodorczuka i ma niepoślednią wartość artystyczną.

Kurs dla maszynistów. Na mocy rozporządzenia ministerstwa oświaty odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku 1904/5 kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, a to w miesiącach marcu i kwietniu w 6 godzinach tygodniowo. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs ten, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do dyrekcyi zakładu najdalej do 5 marca b. r. i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny st... ...ej kurs ... odbędą się 5 marca b. r., każdy z wpisujących się płaci 2 K na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty niema uwolnienia. Dalszych opłat niema. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwo, stwierdzające pilność i zachowanie się. Nauka odbywać się będzie według następującego programu: Kocioł parowy lokomotywy, uzbrojenie lokomotywy i kotła. Lokomotywy, wozy i tendry ze względu na ich podział. Służba na lokomotywie, służba na stacyi, służba w rezerwie. Przerwy w ruchu, wypadki kolejowe. Czyszczenie lokomotywy i jej płukanie. Stacye wodne, dworce kolejowe, ogrzewalnie.

Niesłychanego gwałtu wyborczego dopuścił się podczas obecnych wyborów do Zakładu ubezpieczeń od wypadków na kolei północnej naczelnik ogrzewalni krakowskiej, nadinżynier Zapałowicz.

W myśl postanowienia statutu, zastrzegającego wyraźnie, iż „wybory są wolne i tajne“, każdy wyborca wypełnia sam sobie, bez niczyjej wiedzy, kartę głosowania, następnie zalepia ją i zamkniętą oddaje tam, skąd dostał; przełożeni nie mają żadnego prawa zaglądać do kart wyborczych. Stosownie do powyższych przepisów statutowych postąpiła też cała ogrzewalnia, licząca około 300 ludzi.

Tymczasem Zapałowicz dowiedziawszy się, najprawdopodobniej przez bezprawne kontrolowanie kart wyborczych, iż cała ogrzewalnia oddała swe głosy na kandydatów organizacyi, wpadł na pomysł, który bezczelnością swą przechodzi wszystkie osławione w Galicyi zawiodle wyborcze. Oto na własną rękę unieważnił przeprowadzone już raz zupełnie przepisowo głosowanie i zarządził ponowne — wbrew wszelkim przepisom statutu. Wypełnione już karty wyborcze schował do kosza, wydał nowe (których zapas miał widocznie przygotowany) i kazał je powtórnie wypełniać. Z obawy jednak, by głosujący nie wypełnili ich znowu kandydatami organizacyi, zwołał wszystkich kolejarzy z ogrzewalni do siebie i wypaliwszy im kazanie, że skoro im „dyrekcya chleb daje, więc powinni czynić to, co dyrekcya chce“ t. zn głosować na kandydatów dyrekcyjnych, dawał każdemu osobiście kartę głosowania i natychmiast przy sobie kazał ją wypełniać, kontrolując bardzo ściśle, na kogo kto głosuje. Gdy jeden z głosujących przeciw tej bezczelnej presyi zaprotestował, Zapałowicz począł wrzeszczeć: „Milcz bałwanie!“. Do innego wołał: „Dyrekcya dała ci w krótkim czasie dekret, a ty nie chcesz robić tego, czego ona żąda?“ W ten sposób każdego głosującego z osobna starał się Zapałowicz sterroryzować i zmusić do głosowania na kandydatów dyrekcyjnych.

Presya ta jednak na nic się nie przydała. Olbrzymia bowiem większość głosujących w odpowiedzi na namowy i groźby Zapałowicza, oświadczyła mu stanowczo, iż na dyrekcyjnych kandydatów głosować nie będzie i w jego oczach wypełniła karty głosowania nazwiskami kandydatów organizacyi. Ta bezsilność wobec stanowczej postawy kolejarzy, kompromitacya, jaką go przytem spotkała doprowadzała Zapałowicza do tem większej wściekłości.

Tylko małą garść ludzi tchórzliwego usposobienia udało się Zapałowiczowi zmusić do głosowania na dyrekcyjnych kandydatów. Zapałowicz posunął się nawet tak daleko, iż chorych kolejarzy kazał z domu przyprowadzać do swej kancelaryi, byle tylko w jego obecności karty wyborcze wypełnili.

Postępowaniem swem dopuścił się Zapałowicz pospolitej zbrodni gwałtu publicznego i nadużycia władzy urzędowej, za którą w prawdziwie konstytucyjnem państwie z pewnością znalazłby się w kryminale.

Ten brutalny gwałt wyborczy wywołał wśród kolejarzy całej stacyi głębokie wzburzenie. Personal ogrzewalni za pośrednictwem naszej organizacyi zwrócił się do Wiednia z prośbą o interwencyę.

Zapałowicz, który całą swą wiedzę fachową gruntownie skompromitował podczas rozprawy o głośną katastrofę kolejową pod Nowym Sączem, znany jest między kolejarzami jako pospolity brutal, traktujący swych podwładnych różnemi wyzwiskami, jak „durniu, bałwanie“ i t. d. Zdarzyć się jednak łatwo może, że za to spotka go kiedyś dorażna i dotkliwa nauczka ze strony obrażonych kolejarzy. Zdaje się, iż na tę naukę czeka „inteligentny“ p. Zapałowicz.

Rządy hr. Potockiego. Notatka nasza przed kilku dniami, umieszczona o wyborach do rady gminnej w Czułowie, poskutkowała: starostwo krakowskie odrzuciło bezpodstawny protest przepadłego przy nowych wyborach wójta i zatwierdziło nową radę. To ładnie, chociaż nic w tem dziwnego nie widzimy; przepis prawny tak nakazuje. Ale dlaczego starostwo nie chce zastosować tej samej miarki do Półwsia Zwierzynieckiego, gdzie głupi protest pobitej kliki wstrzymuje od maja z. r. ukonstytuowanie się nowej rady? Czy może osoba wybranego do rady tow. Pellera działa na nerwy p. Fedorowiczowi? Wszak nawet w stolicach kraju siedzą socyaliści w radzie, a rzeczowa ich krytyka nie poruszyła jeszcze odwiecznych ratuszów z posad! Spodziewamy się, że ta — nie możemy innej przyczyny odnaleźć — osobista animozya nie spowoduje, aby starostwo jeszcze dłużej ignorowało wolę większości mieszkańców Półwsia i że protest zostanie bezzwłocznie wedle swej ...

Fałszywe dwudziestokoronówki pojawiły się w dość znacznej ilości w Krainie, Styryi, Kroacyi, Budapeszcie, Wiedniu i Galicyi. Falsyfikaty pochodzą z Ameryki północnej i rozpowszechnione w Austryi zostały przez powracających emigrantów. Różnią się od autentycznych banknotów jaśniejszym odcieniem czerwonej i zielonej barwy, brak cieniowania figur, akcent na wyrazie szám jest odwrotny (à). W ostatnich czasach pojawił się i drugi typ falsyfikatu, z tego samego pochodzącego źródła, wyróżniający się tem, że oznaczenie seryi znajduje się na przeciwnej stronie.

Z dowcipów warszawskich.

— Złodzieje warszawscy zastrejkowali i żądają zniesienia bicia w cyrkułach, oraz sprawiedliwego podziału z policyą po 50 procent, bo dotychczas dostają tylko 10 procent, a policya 90 procent.

— W. ks. Sergiusz był na liście terorystów oznaczony jako Nr. 1. Zabójca jego, badany przez Łopuchina, stawiał się bardzo w śledztwie.

Łopuchin: Widać, że mnie pan nie znasz, skoro odpowiadasz tak bardzo.

Oskarżony: Znam pana doskonale.

Łopuchin: Więc kto ja jestem?

Oskarżony: Pan jesteś Nr. 7.

ZAWIADOMIENIA.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Mieszczanie“, dramat w 4 aktach Maksyma Gorkiego (wznowienie) debiut p. Antoniny Dunajewskiej.

Wtorek: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 3 aktach z intermedyami (w 5 odsł.) Jana Kasprowicza.

Środa: „W małym domu“, sztuka w 3 aktach Tadeusza Rittnera. (Ceny miejsc zniżone)

Czwartek: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 3 aktach z intermedyami (w 5 odsł.) Jana Kasprowicza, muzyka J. N. Hocka.

Sobota: „Wilhelminka“ (Le cadre), komedya w 3 aktach Piotra Wolff'a (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach w 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami Adolfa Walewskiego ilustrowane muzyką dyr. Hocka. (Ceny miejsc zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Wilhelminka“, komedya w 3 aktach Piotra Wolff'a.

Wtorek: Koncert Pabla Sarasatego i Berty Marx Goldschmidt.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszk.ów) dziś od godz. 7½ do 8½ wieczorem p. Seweryn Krzemieniewski: „Narządy zmysłowe roślin“ (ilustrowany obrazami świetlnymi).

Bale, zabawy, koncerty.

⨯ **Wielka zabawa kostyumowa** odbędzie się w sobotę 4 marca b. r. w sali hotelu „Union“, ul. św. Gertrudy, staraniem stowarzyszenia „Chóru robotniczego“ w Krakowie. Przygrywać będzie muzyka „Harmonia“. Wstęp od osoby 1 K. Dla osób niekostyumowanych stroje spacerowe. Bilety wcześniej nabywać można w lokalu stowarzyszenia. Mały Rynek 6.

⨯ **Koncert Towarzystwa muzycznego** o wyjątkowo bogatym programie zapowiada się ze wszechmiar interesująco. Oprócz występu rozgłośnej pianistki p. Pauli Szalitówny, która wykona Sonatę C-dur op. 53 Beethovena, tudzież utwory Chopina i Liszta, a nadto oprócz staroniederlandzkich pieśni wojennych w opracowaniu Röntgena na chór męski z towarzyszeniem orkiestry, wykonane zostanie misteryum Michała Swierzyńskiego, sympatycznie znanego muzyka krakowskiego, napisane do sztuki dra Rydla „Betleem polskie“. Z misteryum tego będzie wykonana część III., a współudział przyjęli pp. Jadwiga Mrozowska, artystka teatru miejskiego (deklamacya), pp. K. Wierzuchowski (skrzypce) i W. Deo (organy), tudzież chór akademicki ze swym dyrygentem p. Walewskim na czele (głosy ludu). Misteryum wykonają chóry Towarzystwa muzycznego, cześć orkiestralną zaś wyborna orkiestra p. Lassleitsbergera. Bilety nabywać można w Towarzystwie muzycznem.

TELEGRAMY.

Wstęp do strejku kolejowego.

Rzym, 27 lutego. Onegdaj uchwalily związki personalu kolejowego wprawdzie nie rozpoczynać strejku, ale przeszkadzać normalnemu ruchowi Wczoraj w rozmaitych centrach ruchu, jak we Florencyi, Neapolu, Weronie i Medyolanie, usiłowali zatrudnieni przy kolei przeszkadzać ruchowi, ale do poważniejszych zajść nie przyszło.

Podróż Stössla.

Moskwa, 27 lutego. Przybył tu wczoraj gen. Stössel.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

⋀ **Kraków.** Baczność stolarze! W poniedziałek 27 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) nadzwyczajne zgromadzenie grupy robotników stolarskich. celem wyboru delegata na zjazd do Wiednia.

⋀ **Stow. „Trzeźwość“** w Krakowie (Mały Rynek 6). We wtorek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem pogadanka.

⋀ **Posiedzenie zarządu Stowarzyszenia asesorów** w Krakowie odbędzie się we wtorek 28 b. m. o godz. 7½ wieczorem w Związku stow. rob. Mały Rynek 6, na które wszystkich członków zaprasza się.

⋀ **Zbiorowe lekcye języka francuskiego** odbywają się regularnie w każdy wtorek i czwartek od godz. 5—6. a w soboty od ½5—½6 wieczorem w Związku kobiet w Krakowie (Rynek 13. III. piętro). Opłata miesięczna wynosi 2 K. Osoay niezamożne mogą być od opłaty uwolnione.

⋀ **Stowarzyszenie robotników młodocianych** w Krakowie urządza w sobotę 4 marca o godz. 8 wieczorem w lokalu stow. „Postęp“ (ul. Starowiślna 42) wieczorek. Na program składają się pobudki Chóru robotniczego, słowo wstępne, solo skrzypce, deklamacya, żargonowa i polska, odczyt, duet skrzypcowy, solo śpiew i zakończenie. Wstęp dla dorosłych 40 h.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: [illegible] Kauzowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ulica Zielona 7. (Telefon Nr. 510).